

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę trzynastą po Zielonych świątkach, dnia 6. Września 1840.

Religia.

Święty Makary z Egiptu.

(Z Żywotów Świętych.)

Makary urodził się w Egipcie górnym, na schyłku wieku trzeciego. W pierwszych latach młodości pasł trzodę. Powiadał, że w onym to czasie, przyłączywszy się do gromady rówieśników swoich, poszedł kraść figi, i zjadł iednę, pomimo przestróg sumnienia swego. W dalszym wieku, okoliczność ta zdała mu się wykroczeniem nie małej wagi, doświadczył ztąd długiego i górkiego żalu.

Młodzieńcem był ieszcze, gdy go łaska wewnętrzna skłoniła do zrzeczenia się świata; schronił się na ówczas do szczupłej celi, w nieiakięj odległości od iednego miasteczka w Egipcie. Tu się zaprawiał w ćwiczeniach, celem osiągnięcia doskonałości, i nauczył się postępować drogami duchownemi. Praca ręczna, ustawiczna modlitwa, umartwienia nayostrzejsze, były iego roskoszą, a dni mu upływały w pokoju. Ale ów pokój wkrótce zakłóconym został w sposób nader dotkliwy. Młoda dziewczyna z sąsiednięj okolicy, zostawszy brzemienną, sprawcą swęj niesławy wymieniła Makarego, i obwiniła, że ją uwiódł w prostocie ięj serca. Za-

ledwie o tém lud posłyszał, natychmiast tłumnie zbiegłszy się do iego schronienia, porwał nieszczęśliwego samotnika i włókł haniebnie przez ulice, nie szczędząc mu obelg i krzywd, iako hypokrycie, który szatą pustelnika sprośne namiętności okrywał. Makary zaś, acz o swęj niewinności przekonany w obliczu Boga, nie starał się nawet usprawiedliwiać przed ludźmi, a rad z cierpień tak straszliwego upokorzenia, zdawał się potwierdzać wzgardą powszechną i ią usprawiedliwiać, przyjmując na się obowiązek opatrywania młodej dziewczyny; wszelki zysk, iaki z roboty koszyków otrzymywał, przechodził w ręce tęj niegodziwéj spotwarzycielki. Często stokroć powtarzał, że świętym uśmiechem, aby pobudzić siebie do pracy: „Nuże, Makary, znalazłeś już żonę; musisz więc pracować we dwóynasób, abyś ią mógł wyżywić.“

Ale Bóg zachowywał na dalszy czas głośnie udowodnienie niewinności tego, który mu pieczę o swęj czci powierzył, wstyd tylko i hańbę sobie zatrzymując. Gdy nadszedł kres rozwiązań tęj młodej niewiasty, napadły ią naygwałtowniejsze bólesci, i dopóty nie mogła wydać na świat dziecięcia swego, dopóki nie wyiawiła imienia prawdziwego ięj oycy. Natenczas lud, o swym błędzie przekonany, bacząc na cierpliwość i pokorę Makarego,

wzgardę swą w uwielbienie zamienił; już się gotował do okazania mu świetnych dowodów swego żalu i poważania, gdy mąż święty, który lękał się nadewszystko pochwał i czci, ukrył się przed ich kwapieniem. Schronił się na pustynię w Scete, i tu ostatnie lat sześćdziesiąt żywota swego przepędził.

Wtém nowém pomieszkaniu nawiedzali go mężowie, pragnący doskonałości, którzy pod jego rozkazami żyć chcieli. Mieścił ich w osobnych pustelniczych domkach, dając każdemu rady wedle potrzeby. Gdy liczba jego uczniów ciągle wzrastała, jeden biskup egipski wysławił go na kapłana, aby mógł sprawować tajemnice boskie dla potrzeb téj noworodzącéj się osady. Wkrótce nie podobna mu było jednemu podołać, tak bowiem wielu gromadziło się około niego; trzeba było zbudować aż cztery kościoły, a każdy z nich mieć musiał własnego kapłana.

Przykład Makarego mocen był natchnąć męstwem najmniey nawet gorliwych ziego towarzystwa. W umartwieniach był surowości nadzwyczajnéj: tyle tylko zadość czynił przyrodzeniu, ile trzeba było do zachowania życia. Do tego wreszcie przyszedł, iż tylko raz jeden w tygodniu posiłku zażywał. Ztąd miał twarz bardzo bladą, a ciało ostateczną słabością znękanę. Przez święte zrzeczenie się woli własnéj, wypadło mu niekiedy zażyć winna, którém go częstowano; lecz potem wstrzymywał się od wszelkiego napoju przez dwa lub trzy dni, iakby na zagładzenie tego, co by w nim wzbudzić mogły te czyny, których celem było zataienie jego umartwień. Ale uczeń jego Ewagryusz, dostrzegłszy tego, prosił obcych, aby go odtąd winem nieczęstowali.

Makary zalecał nadewszystko milczenie, rozmyślanie, modlitwę ustawiczną,

umartwienia i pokorę; wszelkie jego przestrogi były dobitne, ale w krótkich słowach. Radził także innym, ażeby w modlitwach nie wielu słów używali, lecz aby często w głębi serca powtarzali iedną z tych prośb krótkich, które modlitwami strzelistemi nazywają, iak naprzykład: „Panie, zmiłuy się nademną, ieśli to uznasz za dobre! Boże mój, przybądź mi na pomoc!“ Sam on ustawicznie powtarzał i osobiwsze miał zamiłowanie w téj modlitewce: „Panie, zmiłuy się nademną, wedle wiedzy i woli swoięj.“

Sława, rozlegająca się w dalekich nawet stronach o jego cnotach, słodczy charakteru, cierpliwości niezachwianey, iakowéj widok był dostatecznym do nawrócenia na wiarę chrześciańską kapłana bałwochwalskiego i wielu pogan; o jego pokorze głębokiéj, która zmusiła czarta do tego, że wyznał, iż jest zwyciężonym, ścigała wielką liczbę osób, które rad jego zasięgać przychodziły; a w tych zdarzeniach Bóg na iaw wyprowadzał mądrość, którą służebnika swego udarował.

Jednego razu nawiedził go młodzieniec, i żądał, aby go przyięto w poczet pustelników. Makary rozkazał mu pójść na to miejsce, kędy się znajdowały ciała umarłych, i lżyć ich słowami. Potém kazał mu pójść znowu w to miejsce i głościć tychże umarłych pochwały. Nakoniec zapytał: „I cóż więc! iakąż ci dali odpowiedź umarli?“ „Zadnéj,“ odrzekł młodzieniec. „Nic zgola nie odpowiadali ani na me pochwały, ani na łaniania.“ „Idźże więc,“ rzekł Święty, „na naślady ich nieczułość. Skoro umrzesz świata i samemu sobie, wówczas dopiero żyć zaczniesz dla Jezusa Chrystusa.“

Jednego dnia taką dawał radę któremuś z uczniów swoich: „Ieśli z ręki boskiéj przyjmiesz ubóstwo zarówno iak bogac-

two, głód i potrzeby, iak dostatek i uciechy, zwyciężysz wówczas niewątpliwie duszy swoiëj wroga, i powściągniesz wszelkie swe namiętności.“

Pustelnik ieden żalił się, iż go doskwiera głód pożerający, i zagnęła do złamania postu, teraz, gdy samotnym jest na pustyni, w klasztorze zaś całe tygodnie było mu nietrudno bez pokarmu przepędzać. Makary odpowiedział: „Synu mój, ztąd to pochodzi, że niemasz tu nikogo na pustyni, cohy cię wspierał i posilał chwałami, a wzgromadzeniu próżna chwała była pokarmem twoim; rokosz bowiem z odróżnienia się od innych przez wstrzemięźliwość, równa się obfitęć biesiadzie.“

Rozmaitości.

Domowe środki.

(Wyjęte z bardzo szacownego i polecenia godnego dziełka: *Franciszek Nowak, zaradny wieśniak.*)

Sposób, aby świnię były zawsze zdrowe.

Bierze się:

2 łoty szpizglazu (*Antimonium — Eptęglaz*),

4 łoty korzenia przestępu, czyli tamaryszki (*Bryonia*),

4 łoty glinki czerwonej, czyli rubryki (*Bolus*),

to wszystko utłucze się i uміęsza. Starej świni daie się naczęzo tęg mieszaniny w kwaśném mleku tyle, ile się na koniec noża zmieści, należy jednak dawać to każdej świni z osobna. W Marcu, Kwietniu, Maju i Czerwcu daie się lekarstwo to świniom raz lub dwa razy w tydzień; w innym zaś czasie tylko kiedyś niekiedyś.

Prosty i niezawodny sposób ugaszenia palących się sadzy:

Gdy się sadze zapalą, wybija się w kominie pod dachem, tak wysoko iak dosięgnąć można, cegła, i zrobioną tym sposobem dziurą polewają się wodą za pomocą garnuszka lub konewki wszystkie ściany komina; schodzi się potem na niższe piętro i wybiwszy podobnież dziurę w kominie, postępuje się z polewaniem onegoż tym samym sposobem, i tak idzie się dalej aż do mieysca, w którym ogień powstał. Palące się po nad nayıpierw wybitą dziurą sadze, ugaszą się niezawodnie same przez się za pomocą powstałacej ztąd w kominie gęstej pary.

Przez wyhicie w kominie dziur, nie wyniknie żadne dla budynku niebezpieczeństwo, gdyż, iak wiadomo, gęste powietrze dąży zawsze ku rzadszemu; tu więc zewnętrzne powietrze cisnąć się będzie przez porobione otwory do komina. Jeżeli więc w iakim domu kilka kominów iest z sobą złączonych, dobrze iest, gdy takowe podług piętr są numerami oznaczone, co się na glinie łatwo da wyrazić; bo tym sposobem z większą pewnością postępować można.

O użytku z trocin.

Lubo trociny są całkiem palnym materiałem, rzadko iednak kiedy używają się do czego innego, prócz iedynie do zamiatania pokoi lub przedsionków. Wielu iest tego zdania, iż się trociny nie zdadzą na ogień. Iasną iest wprawdzie rzeczą, że się nie będą tak iak szczepy drzewa paliły, lecz można ich do tego innym sposobem użyć. Posypawszy n. p. trociny z twardego drzewa na tlejące węgle, natychmiast się zapalają i długo się potem żarzą, co przy gotowaniu bardzo iest dogodnem,

z powodu iednostaynego ciepła, a podczas mocnéj zimy bardzo przyjemném. Dogodniéj i lepiéj można sobie z niemi postąpić, ułożywszy ie nakształt torfu we formy. Aby im nadać tęgości, skrapia i zmiesza ie się z wodą od gliny. Massa takowa trzyma się dobrze w kupie, a wysuszone cegły trocinowe dają pożyteczny materyał palny. W garbarniach używają często dębowéj kory tłuczonéj, czyli tak zwanéj dębownicy garbarskiéj, do palenia, ułożywszy ją wprzód w cegły.

*Jak sobie poradzić, gdy bytło
krwią moczy.*

Bierze się garść zielonego (jeżeli iest lato), w innych zaś porach roku nieco su-
szszego lulka pospolitego czyli bielunu (hyosciamus niger — Wilsenfraut), a posiekawszy go grubo i dolawszy do tego kwartę piwa, gotuje się z wolna w dobrze przykrytym garneczku; przecedziwszy potém to wszystko przez gęste sito i wystudziwszy, wlewa się naraz bydlęciu w gardło. Zazwyczaj dostateczną iest iedna taka porcja; gdyby zaś od tego moczyć krwią nie przestało, co się rzadko zdarza, powtarza się dawanie od 4 do 4 godzin.

*Jak sobie poradzić, aby sikawki
w zimie, w czasie pożaru ognia,
nie zamarzały.*

Aby zamarzniętych sikawek spieszenie użyć można, radzą niektórzy w niedostatku wrzácéj wody, włożyć w nie lekko słomy i tę zapalić, rozniecając ogień dy-

maczką. Wciągu gdy się słoma pali, należy drąg od pompowania podnieść, aby zobaczyć, czyli kolby obracaia się. Wrzącą wodą rychléj się wprowadzie osiąga skutek, ale w razie gwałtownéj potrzeby i w niedostatku gorącéj wody, można sobie i tym sposobem poradzić.

*Jakim sposobem paść konie, aby
pasza pół tyle, co zwyczajnie,
kosztowała.*

Wiadomo iest powszechnie, iż chleb daleko iest pożywniejszy, aniżeli zboże surowe, gdyż kwas posiada tę własność, iż pożywne części mąki tak rozpuszcza, że ie narzędzia, do trawienia przeznaczone, łatwo oddzielają. Przeciwnie zaś, przy surowém zbożu, mimo najlepsze pozucie onegoż, wiele pożywnych części pozostaie niestrawionych i ginie bez użytku. Dla koni potrzeba zatém owies zemleć kazać na mąkę, a przymieszawszy do niéj kwasu, upiec chleb, ten w kostki pokraiać i ze sieczką umieszać, a przekona się każdy, iż połową owsa na mąkę zemlonego tak długo wystarczy, iak gołém ziarnem. Ieszcze lepiéj iest dawać chleb takowy w kostki pokraiany z otrębami pszennemi, bo iuż wtedy nie potrzeba koniom dawać siana; będą się przy tém miały z pyszna. Dając koniom chleb owsiany, można do tego używać nawet porosłego lub czerwonego owsa, bez wszelkiéj obawy, który, goło dawany, bywa szkodliwy.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.